

„BOMBA NINJA” ZABIJA NAJGROŹNIEJSZYCH TERRORYSTÓW W SYRII

Coraz więcej informacji wskazuje na to, że Amerykanie eliminują terrorystycznych przywódców w Syrii za pomocą tajnej wersji rakiety Hellfire. Pocisk ten najprawdopodobniej nie posiada ładunku wybuchowego, a tylko sześć rozkładanych, kilkudziesięciocentymetrowych ostrzy, które z chirurgiczną precyzją (i to dosłownie) zabijają cel ataku nie powodując praktycznie żadnych strat ubocznych.

Amerykańskie siły zbrojne wykorzystują nową wersję rakiety Hellfire AGM-114R9X do eliminowania liderów terrorystów. W pocisku tym zastąpiono materiał wybuchowy specjalną głowicą, której głównymi elementami jest sześć metalowych, ostrych ostrzy wysuwanych z części środkowej korpusu (tzw. „mieczy”). To właśnie z ich powodu nowy Hellfire już uzyskał nieformalne nazwy: „Bomba Ninja” („Ninja Bomb”) lub „Latający nóż Ginsu” („Flying Ginsu”).

Długość takich wysuwanych „mieczy” nie jest znana, ale ponieważ muszą się one mieścić w komorze ładunkowej to zakłada się, że mają one około 45 cm. Oznacza to, że strefa zabijania nowego Hellfire’a jest nie większa niż 105 cm. Pomimo tego wystarcza to do skutecznego wyeliminowania terrorystów, co oznacza, że Amerykanie wprowadzili najdoskonalszą, precyzyjną broń „powietrze-ziemia” – atakującą konkretne osoby z chirurgiczną precyzją i mówiąc dosadnie – w „chirurgiczny” sposób.

Rakieta ta została tak zaprojektowana, by nie powodować niepotrzebnych zniszczeń i strat wśród ludności cywilnej samym wybuchem, a jedynie neutralizować siłę żywą w najbliższym otoczeniu – wokół miejsca trafienia. Dlatego pocisk R9X okazał się szczególnie przydatny w zwalczaniu terrorystów w terenie zabudowanym i nawet w miastach. Wcześniej amerykańskie władze niechętnie wydawały zgodę na działanie w takich warunkach ze względu na zwiększone ryzyko ofiar wśród cywilów. Teraz mogą uderzać nie tylko w wybrany samochód, ale również w dokładnie wybrane miejsce tego pojazdu.

O tym, że pocisk Hellfire AGM-114R9X istnieje, w Stanach Zjednoczonych było wiadomo oficjalnie dzięki gazecie „The Wall Street Journal” od maja 2019 r. Wtedy szacowano, że został on użyty bojowo co najmniej sześć razy. Dzięki informacjom ujawnionym przez „The New York Times” wiadomo, że służy on do eliminowania konkretnych terrorystów, uznanych za najbardziej niebezpiecznych. Ograniczeniem w tym przypadku jest prawdopodobnie cena pocisku, która prawdopodobnie nie jest mniejsza od 115 000 dolarów.

Dlatego celem ostatnich, amerykańskich ataków w Syrii nie byli zwykli bojownicy, ale przede wszystkim grupa terrorystyczna Hurras al-Din, składająca się m.in. z byłych członków Al-Kaidy. Przyznał się do tego dyrektor Narodowego Centrum Zwalczania Terroryzmu Christopher Miller zeznając 24 września 2020 roku przed Senacką Komisją Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Spraw Rządowych.

Dziennikarze „The New York Times” dowiedzieli się dodatkowo, że duża część uderzeń z powietrza

była realizowana z wykorzystaniem pocisków Hellfire AGM-114R9X. To właśnie taka rakietą wystrzelona z drona MQ-9 Reaper miała zabić w czerwcu 2020 roku dwóch członków grupy terrorystycznej Hurras al-Din, a 14 września 2020 r. Sayyafa al-Tunsi, który był uznawany za głównego planistę zamachów całej tej organizacji.

Przypuszcza się dodatkowo, że pocisk Hellfire AGM-114R9X posłużył jeszcze do zabicia w Syrii w lutym 2017 r. Ahmada Hasana Abu Khayra al-Masriego, czołowego przywódcy Al-Kaidy, a w lutym 2019 roku w Jemenie do wyeliminowania Jamela al-Badawiego, członka Al-Kaidy, który m.in. kierował zamachem terrorystycznym na amerykański niszczyciele USS „Cole” w Jemenie w październiku 2000 r.

Atak na al-Masriego był o tyle ważny z punktu widzenia dziennikarzy, że ujawniono zdjęcia samochodu w którym zginął terrorysta. Widać na nich było, że samochód ten nie został rozerwany w eksplozji, ale miał jedynie w dachu wielką dziurę. Dodatkowo zauważono, że wewnątrz pojazdu nie zostało zniszczone i nawet nie wyrzuciło na zewnątrz przedniej szyby.

Potwierdzało to tezę, że Amerykanie opracowali jakiś nowatorski typ amunicji, najprawdopodobniej wersję rakiety Hellfire bez ładunku wybuchowego, eliminującą cel innym sposobem. W rzeczywistości do dzisiaj nie wiadomo oficjalnie jak zbudowana jest „bomba Ninja”. Nie ma też jej zdjęć poza fotografią fragmentu zniszczonego już pocisku, który znaleziono w Syrii, w grudniu 2019 roku, na którym doszukano się obecności jednego z ostrzy. Ale i ta informacja do dzisiaj nie została potwierdzona.

I wcale nie należy się temu dziwić. Z jednej strony Amerykanie opracowali bowiem środek walki, który ma zapobiegać niepożądanym ofiarom wśród ludności cywilnej. Jednak sposób działania pocisku AGM-114R9X Hellfire jest tak makabryczny, że prawdopodobnie postanowiono się nim nie chwalić.

Jak na razie wiadomo więc jedynie, że coś zabija terrorystycznych liderów.